

TEKST I TEKSTOWOŚĆ

w perspektywie konceptualnej

Recenzent tomu:
Prof. dr hab. Maria Wojtak

© Copyright by Andrzej Kudra, 2013
wydanie I

ISBN 978-83-63781-12-5

Skład, łamanie komputerowe, projekt okładki:
Oficyna Wydawnicza LEKSEM

Oficyna Wydawnicza LEKSEM
Pruszków k. Łasku, ul. Dębowa 14
98-160 Sędziejowice; tel. 43 677 14 40
e-mail: redakcja@leksem.pl; zamowienia@leksem.pl
www.leksem.pl

A N D R Z E J K U D R A

TEKST I TEKSTOWOŚĆ
w perspektywie konceptualnej

Łódź 2013

SPIS TREŚCI

I. Wprowadzenie.	7
II. Podstawy teoretyczne konceptualnej teorii tekstu	13
1. Tekst i tekstowość – dawne i nowe, cudze i moje sposoby ujmowania problematyki	13
2. Semioza, konceptualizacja, neurony lustrzane	56
3. Chiralność, zestawienie, parzystość konceptualna, poziomy gramatyki.	79
4. Komunikacja, interprzestrzeń komunikacyjna, gestaltyzm.	89
5. Tekst i tekstowość – perspektywa konceptualna	96
III. Tekst, tekstowość – w sentencjach metodologicznych.	100
Bibliografia	104
Indeks ważniejszych pojęć	116

I. WPROWADZENIE

Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań tekstologicznych było pytanie: *Czy zamknięta książka jest tekstem?* Moja odpowiedź brzmi: nie.

To tak, jak na przykład z radiem – gdy włączone (aktualizacja) to jest tekst, nawet milczenie i cisza może być tekstem. Gdy semantyzuje. Wyłączone radio, podobnie jak zamknięta książka, nie uruchamia tekstowości.

Uważam, że są dwa uniwersalne i wystarczające – z konceptualnego punktu widzenia – wyznaczniki tekstowości: **semioza** i **aktualizacja** odbioru bądź kreacji nadawczej. Podmiot poznający (człowiek) uruchamia tekstowość dzięki swemu umysłowi, intelektowi czy, szerzej, inteligencji rozumianej jako zbiór sprawności intelektualnych, warunkujących zdolność do właściwego (poprawnego) myślenia i takiegoż działania.

Kładę więc nacisk – w swej propozycji rozumienia tekstu – na **aktualność/aktualizację**, na to, co można po Husserlowsku nazwać *retencją*, czyli „aktualnym przeżyciem” (Ingarden, 1966, I, s. 71) lub po Ingardenowsku – czymś „bezpośrednio

i żywo obecnym” w świadomości, na przykład „właśnie czytany” tekstem (Ingarden, 1966, I, s. 68-69). Istotny jest bowiem „moment bytowy” (*momentum existentiale*). Przypomina to też trochę fenomenalizm aktualistyczny Bertranda Russella – jedynymi formami realności/rzeczywistości są **aktualne**, tu i teraz istniejące wydarzenia (w naszym wypadku takim wydarzeniem jest lektura czyjegoś tekstu lub kreowanie własnego).

Treść i sens tekstu powstaje w trakcie jego odtwarzania lub jego tworzenia. Aktualność, bezpośredniość i „żywoobecność” uznaję zatem za „akt założycielski” tekstu i tekstowości – widzianego w konceptualnej, oczywiście, perspektywie. Aktualna – czyli w trakcie „czegoś”. Dlatego też zamknięta książka nie jest, moim zdaniem, tekstem, co więcej – nie jest nawet wirtualnym tekstem; bez **aktualnych/aktualizujących** procesów semiozy i aktów konceptualizacji¹ nie można mówić o tekście i tekstowości. Tekst to sensotwórcze „dzianie się” tu i teraz.

Jak widać, ważny w moim rozumieniu tekstu jest **aktualizm**². Aktualizm w psychologii wyraża się badaniami, które sprowadzają się do opisu i wyjaśniania dokonujących się w umyśle aktów oraz treści świadomości. Aktualizm utożsamia zjawiska psychologiczne z treściami świadomości, czyli **aktualnymi** przeżyciami. Podkreślony jest też zwykle aspekt **dynamiczności** aktów, ich stawanie się i **zmiennność**.

Nie zaskakuje więc – w kontekście takich poglądów – że semioza i konceptualizacja są przeze mnie traktowane jako „czysta aktualność”; ponieważ proces semiozy jest **ciągły**, jest ustawicznie „żywo obecny”, a „ciągle obecny” umysł nieustannie

¹ W dalszej części pracy (rozdz. II, 2.), dotyczącej semiozy i konceptualizacji, argumentuję, dlaczego odróżniam te pojęcia.

² Ciekawie zjawisko *aktualizmu* przedstawia Wacław Hryniewicz, autor tego hasła w „Encyklopedii Katolickiej”, t. I, Lublin 1985, s. 276-280.

nadaje znaczenia/sensy i nieustannie tworzy teksty. I nie tylko idzie o teksty, nazwijmy je oryginalne, czyli będące kreacją nadawcy, ale i te nie-nadawcy, czyli czytane/słuchane i odtwarzane przez odbiorcę. W odbiorze zaś nie mamy już do czynienia z „czystym” tekstem nadawcy; to tekst, jak chcą niektórzy, **zinterpretowany**, napełniony własnymi sensami odbiorcy, który wtapia obcy tekst we własne, różnego rodzaju, konteksty, który wzbogaca interpretację o swoiste nadwyżki sensów (Eco, 2002, s. 37) lub rekonstruuje w procesie inferencji treści niejawne w celu uzyskania nowych sensów (Awdiejew, 1999, s. 59-64). Zgadzam się i z Rolandem Barthesem, i z Jurijem Łotmanem, których zdania przytacza Katarzyna Rosner (1981, s. 27-29), że autor/nadawca „nie jest już dysponentem sensu swej wypowiedzi”, że „struktura tekstu z punktu widzenia twórcy jest strukturą innego typu niż struktura z punktu widzenia odbiorcy”; a przecież nie chodzi autorom tych wypowiedzi tylko i wyłącznie o strukturę powierzchniową.

Ważność procesu sensotwórczego (semiozy) czy też **sygnifikacji** (tworzenie znaków; zdolności znaczeniowótwe da- nego języka naturalnego) jest w badaniach dostrzegana, choć nieprzywoływane jest samo pojęcie *semiozy*. I tak na przykład Michael Fleischer (2007, s. 227-228), omawiając mechanizmy komunikacji, wypowiada treści, które są argumentami na korzyść właśnie mechanizmu **znaczeniowego**:

za pomocą aparatu postrzegania i w ramach jego logiki i organizacji postrzegamy coś, co następnie przez struktury mózgu jest najpierw redukowane, a następnie wzbogacane i łączone z czynnikami emocjonalnymi [...]. Głównym zadaniem obróbki w naszym mózgu nie jest bowiem przyjmowanie, lecz *redukcja* danych³. Celem tych proce-

³ Redukcjonizm jako mechanizm świadomości jest przez współczesną psychologię akceptowany – to, czego świadomość **aktualnie** nie ak-

sów nie jest uchwycenie możliwie wielu danych lub szybkość przekazu, lecz minimalizacja, strukturyzacja i selekcja danych. Chodzi więc o ich relewancję. Nie o uchwycenie wielu punktów, lecz o uchwycenie wzorów [...]. Mechanizm komunikacji wymaga znaczeń. Bez znaczeń nie ma komunikacji i odwrotnie. Znaczenia istnieją co prawda najpierw w komunikacji, byłyby one jednak, gdyby takie pozostały, pozbawione powodu, gdyż w niczym nie brałyby udziału. [...]. Komunikację rozumieć trzeba jako tę sferę, która generuje znaczenia i w której mogą funkcjonować znaczenia [...]. Znaczenia, a więc i język nie zostały wynalezione po to, by zrozumieć i wyjaśniać świat, lecz tylko i wyłącznie po to, by komunikować. Każdy społecznie żyjący gatunek komunikuje oraz wynalazł w tym celu swoje komunikacje, tylko my jednak wpadamy na pomysł, by za pomocą naszych komunikacji chcieć zrozumieć świat.

Pisząc dalej (Fleischer, 2007, s. 243) o tzw. trzeciej rzeczywistości, która – jako operatywna fikcja „bazuje na wypowiedziach, na utrwalonych w nich i manifestujących się przez nie opiniach, mniemaniach, postawach, nastawieniach i sterujących nimi obrazach świata” – i jest konstruktem wiążącym wszystkich uczestników komunikacji, stwierdza, że „trzecia rzeczywistość nie jest zjawiskiem przestrzenno-fizycznym ani zorientowanym na postrzeganie, lecz zjawiskiem funkcjonalno-semiotycznym. Bazuje ona na systemie fizycznym i biologicznym [to tzw. pierwsza i druga rzeczywistość – A. K.], bez tych systemów nie jest do pomyślenia, lecz do nich nie jest sprowadzalna.” (s. 244)

Nie da się ukryć, że moje ujęcie bliskie jest konceptualizmowi, który głosi prymat tego, co mentalne⁴. *Verbum mentale*, tj.

ceptuje (bo jest niepotrzebne, redundantne), jest po prostu „zawieszane”.

⁴ W mojej propozycji patrzenia na tekst można też mówić o **modelu mentalnym**, tj. polegającym na odejściu od modelu propozycjonalnego, zorientowanego na płaszczyznę językowych struktur powierzch-

pojęcie⁵, można rozumieć jako **treść** samego aktu mentalnego bądź jego korelatu – będących bytem intencjonalnym⁶. Można też, jak Henryk Raszkiewicz (2006, s. 87), badający zjawisko semiozy umysłowej, uważać, że *pojęcie* to po prostu myśl, idea, znaczenie ogólne – nieredukowalne do przedstawienia obrazowego ani zmysłowego, zbudowane na przedstawieniu wyobrażeniowym i percepcyjnym, dla których *wrażenie* jest jednostką *spostrzeżenia*, odzwierciedla wybiórczo intensywności cech. Wrażenie jako proces poznawczy, podobnie jak spostrzeżenie, nie sprowadza się do fizjologicznego procesu odbioru bodźców. W mózgu zwierząt i człowieka wykryto neurony, wyspecjalizowane w reagowaniu na różne cechy przedmiotów. *Wyobrażenie* jest obrazowym przedstawieniem cech przedmiotu (Raszkiewicz, 2006, s. 86). Współczesna psychologia sądzi, że *proces konceptualizacji* (ja z kolei uważam, że konceptualizacja jest **aktem**, a nie procesem – ale o tym dalej) rozpoczyna się na poziomie *spostrzegania*, kiedy percepcyjne bodźce organizowane

niowych, w kierunku mentalnym, uwolnionym od *stricte* językowych perspektyw (por. Scherner, 2009, s. 135-136).

⁵ Zdaniem Eleonor Rosch podstawową jednostką naszego myślenia nie są **pojęcia**, lecz **prototypy**, rozumiane jako konkretne obrazy przeciętnego reprezentanta danej kategorii (Marody, 1987, s. 167).

⁶ **Intencjonalność** to zdolność łączenia się w akcie poznawczym z rzeczą poznawaną; to cecha umysłu (świadomości) polegająca na „byciu o czymś”. Każda świadomość, według E. Husserla, jest świadomością czegoś. Intencja może być intencją poznawczą bądź wolitywną; ta druga zaś – aktualną (uświadamianą w swych istotnych funkcjach w trakcie spełniania aktu), wirtualną (wzbudzaną przed spełnieniem aktu), habitualną (wzbudzaną a niezrealizowaną, pozostającą w polu możliwości) – wg Floriana Lempy, autora hasła: *Intencja* w „Encyklopedii Katolickiej” T. 7, s. 358-362 i Stanisława Judyckiego, autora hasła: *Intencjonalność*, T. 7, s. 362-365.

są w **sensowne** całości i dostosowywane (kategoryzowane) do pewnych *wzorców* znajdujących się w umyśle (na marginesie – kognitywiści, podobnie jak wielu psychologów i filozofów, uważają, że struktury zmysłowe są **bierną** zdolnością przyjmowania materii wrażeniowej)⁷.

W dużym skrócie przedstawiłem wyżej podstawowe założenia, które mi przyświecały przy pisaniu tej pracy, a której zaczął myślowy został przeze mnie zasygnalizowany we wcześniejszych opracowaniach (2004, 2010, 2011).

⁷ Obecnie (Kudra, 2011, s. 30) powątpiewam w bierność struktur zmysłowych. Analizując zjawisko cienia konceptualnego, doszedłem do wniosku, że **sposób doświadczania** realności, mimo wszystko, jest sterowany kognitywnie i kulturowo, że sama percepcja jest sterowalna.